

– w tym sam Mühlstein – wręcz nakłaniały Francuzów do zdecydowanej ingerencji w proces tworzenia rządu RP na uchodźstwie.

Nie to jednak, zdaniem niżej podpisanego, stanowi największą wartość tego dokumentu. Dzięki niemu można choć częściowo wniknąć w zatrutą jadem kłęski atmosferę, panującą w łonie elit polskiego uchodźstwa na terenie Francji po kampanii wrześniowej.

Stanisław Żerko

WŁADYSŁAW STĘPNIAK: *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918-1926)*.  
Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1998, 386 ss.

Omawiana praca jest pierwszą monografią przedstawiającą kompleksowo działania podejmowane przez dyplomację II Rzeczypospolitej w południowo-wschodniej części Europy w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Nawiązanie i rozwijanie stosunków z Rumunią, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz z Bułgarią, Grecją i Turcją posiadało dla Polski kapitalne znaczenie. W sposób bardzo istotny miało to przyczynić się do utrwalenia suwerenności państwa położonego między Niemcami a Rosją Radziecką. Gra toczyła się bowiem o zapewnienie naszemu krajowi dogodnych połączeń tranzytowych z Zachodem, a także o pozyskanie jakże potrzebnych sojuszników. Zważywszy na występujące na Półwyspie Bałkańskim rozliczne problemy w stosunkach międzypaństwowych, wymagało to wielkiej zręczności ze strony sterników polskiej dyplomacji. Potencjał Polski nie był wówczas duży, a więc i jej możliwości oddziaływania na partnerów pozostawały ograniczone. Jednakże starano się rozwijać zarówno kontakty polityczne i wojskowe, jak i ekonomiczne oraz kulturalne ze wspomnianymi krajami.

Wszystkie te elementy ówczesnej rzeczywistości w sposób wyczerpujący przedstawił autor. W tym celu wykorzystał on archiwalia dotyczące polskiej polityki zagranicznej przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytucie Hoovera w Kalifornii oraz w Instytucie Polskim i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie. Władysław Stępiak przeprowadził również kwerendę w *Public Record Office* w Londynie i Archiwum Jugosławii w Belgradzie. Żałować tylko można, że autorowi nie dane było dotrzeć do archiwów rumuńskich i francuskich. Imponujący jest zestaw cytowanych materiałów źródłowych ogłoszonych drukiem, pamiętników oraz opracowań.

Praca została podzielona na siedem rozdziałów zgrupowanych w dwóch częściach. Poprzedza je rozdział wstępny, obejmujący lata I wojny światowej. Umieszczenie tego rozdziału wzbudzać może pewne wątpliwości, które nieobce były chyba i samemu autorowi, skoro zatytułował go *Antecedencje*. Przedstawione w nim koncepcje i działania podejmowane na Bałkanach przez przedstawicieli antagonistycznych orientacji politycznych dobijającego się o niepodległość narodu polskiego tylko częściowo odpowiadały potrzebom dyplomacji odrodzonego państwa polskiego. Układ sił w Europie Południowo-Wschodniej podlegał bowiem wówczas dynamicznym zmianom, a i położenie samej Polski było trudne.

Część I pracy obejmuje lata 1918-1922, a więc okres kształtowania się granic Rzeczypospolitej i krajów bałkańskich. W jej ramach omówiono nawiązywanie stosunków dyplomatycznych z państwami tego regionu, zabiegi prowadzące do zawarcia traktatu sojuszniczego z Rumunią oraz cele polskiej polityki wobec Królestwa SHS i Grecji i sposoby ich realizacji. W ostatnim z rozdziałów tej części książki przedstawiono, odznaczające się dozą samodzielności, działania dyplomacji polskiej, podejmowane wobec pokonanych Turcji i Bułgarii. Niepowodzenie starań Polski o prawo udziału w konferencji pokojowej w Lozannie, która rozpoczęła obrady w listopadzie 1922 r., stanowi cezurę końcową I części.

Część II publikacji została zatytułowana *W obliczu rewizjonizmu niemieckiego*. Wydaje się kwestią dyskusyjną, czy jest to tytuł adekwatny, jeśli chodzi o zawartość początkowych podrozdziałów kolejnego V rozdziału. Czy można łączyć ewentualne reperkusje „wiszącej w powietrzu” rewolucji komunistycznej w Niemczech z zagrożeniami, jakie przyniosły Polsce zmiany zachodzące w polityce europejskiej w dobie Locarno? Faktem jest w każdym razie znaczne zdynamizowanie polskiej polityki bałkańskiej w tym właśnie okresie. Władysław Stępniaik przedstawił te sprawy dogłębnie. W publikacji ukazano walkę Polaków o nowy kształt i zakres polsko-rumuńskiej umowy sojuszniczej, zawarcie polsko-rumuńsko-jugosłowiańskiej konwencji tranzytowej, jak również moźolną drogę prowadzącą do podpisania polsko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni. Problemy polsko-jugosłowiańskiej współpracy i sprawy tranzytowe łączyły się ściśle ze stosunkami w trójkącie Warszawa – Ateny – Belgrad, co również zostało wnikliwie przedstawione. Ostatni rozdział poświęcono scharakteryzowaniu ówczesnych posunięć dyplomacji polskiej wobec Turcji i Bułgarii. Zawarty w 1923 r. traktat przyjaźni z Ankarą miał w dalszej perspektywie umożliwić stronie polskiej nadanie wzajemnym stosunkom charakteru antyradzieckiego. Pracę kończy omówienie założeń polskiej polityki zagranicznej na Bałkanach określonych przez nowego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego u progu 1927 r.

Autor zachował właściwe proporcje podczas obrazowania poszczególnych wydarzeń i procesów. Umiejętnie ukazano międzynarodowe uwarunkowania stosunków Polski z różnymi krajami bałkańskimi. W polityce prowadzonej wobec Turcji musiano uwzględniać interesy Francji i Wielkiej Brytanii, stosunków polsko-rumuńskich nie można było rozpatrywać w oderwaniu od polityki Francji i Czechosłowacji. Z kolei kontakty z Królestwem SHS wymagały uwzględnienia czynnika włoskiego. Dobrze scharakteryzowano też sylwetki i poczynania na odcinku bałkańskim kolejnych szefów polskiego resortu spraw zagranicznych oraz naszych posłów akredytowanych w tamtejszych stolicach (np. Eustachego Sapiehy, Gabriela Narutowicza, Aleksandra Skrzyńskiego, Tadeusza Grabowskiego, Romana Knolla i Augusta Zaleskiego).

Aprobowując znaczną większość wniosków, do których dochodzi autor, można wyrazić wątpliwość tylko co do niektórych z nich. Zawarcie polsko-rumuńskiego układu gwarancyjnego z 1926 r. było raczej iluzorycznym sukcesem dyplomacji polskiej, skoro Rumunia zobowiązała się tylko do okazywania Polsce pomocy technicznej w przypadku ataku na nasz kraj. Długotrwały opór wykazany przez Rumunów podczas rokowań przeciwko nadawaniu temu traktatowi jakichkolwiek elementów antyniemieckich musiał być dla dyplomatów polskich przykrym doświadczeniem. W tym kontekście można też rozpatrywać stosunki polsko-jugosłowiańskie. Należy się zgodzić z Władysławem Stępniaikiem, iż podpisanie polsko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni we wrześniu 1926 r. stworzyło formę politycznej nadbudowy dla tajnej konwencji tranzytowej. Jednakże polska próba wciągnięcia Królestwa SHS do systemu paktów gwarancyjnych zakończyła się prawdziwą porażką. Jeśli chodzi o stosunki z Rosją Radziecką, to warto też przypomnieć omówiony przez autora przebieg narady zwołanej w tej sprawie przez ministra Aleksandra Skrzyńskiego w 1925 r. Polscy dyplomaci akredytowani w stolicach państw bałkańskich spierali się wówczas między sobą, które z tych krajów można uznać za przynależne do frontu antyradzieckiego. Tak więc i na tym polu trzeba widzieć sukcesy polskie we właściwej skali. Tureckiemu przywódcy Kemalowi Paszy nie zabrakło bynajmniej konsekwencji w dążeniu do utworzenia w porozumieniu z Polską ugrupowania państw przeciwstawiających się groźbie dominacji ze strony Rosji Radzieckiej. Ten wytrawny polityk nie widział po prostu w zaistniałej wówczas sytuacji ani konieczności, ani możliwości stworzenia tego rodzaju wielostronnego sojuszu.

Można żałować, iż w pracy nie omówiono dokładniej lansowanej początkowo przez Polskę koncepcji sojuszu polsko-rumuńsko-węgierskiego. W kolejnych wydaniach książki warto też poprawić niektóre z użytych w niej sformułowań. Stosunki Polski z Rumunią miały z pewnością ogromne znaczenie, ale czy „stały się wartością najwyższą”? Umowę o sojuszu polsko-rumuńskim podpisaną w niewiele ponad dwa lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a więc trudno mówić



o „wieloletnich przygotowaniach do zawarcia przymierza”. Zrozumiałe jest, iż Polska pragnęła uzyskać dla siebie jak najkorzystniejszą granicę wschodnią, ale sformułowanie o „konieczności ochrony polskiego stanu posiadania na tych terenach zarówno kulturalnego, jak i cywilizacyjnego” jest chyba zbyt idealistyczne.

Reasumując, należy z całą mocą podkreślić, iż praca Władysława Stępniaaka, dzięki swym walorom syntetycznym i analitycznym, stanowi bardzo dobrą panoramę poczynań dyplomacji polskiej na Bałkanach w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej. Powinna stać się ona lekturą wszystkich osób zainteresowanych polityką zagraniczną odrodzonej Polski, a więc dotrzeć do bardzo wielu czytelników.

Jarostaw Wiśniewski

*The Enlargement of The European Union. New Challenges for the Local Level.* Ed.: CEEC-LOGON, Vienna 1999, 132 ss.

Traktaty założycielskie Wspólnot Europejskich (WE) – paryski z 1951 r. ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali oraz rzymskie z 1957 r. o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej – nie zawierały zasad polityki regionalnej. O jej początkach możemy mówić dopiero od połowy lat 70. – w 1975 r. powstał Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego dysponujący środkami na rozwój najsłabszych regionów. 24 czerwca 1988 r. utworzono konsultacyjną Radę Władz Regionalnych i Lokalnych, złożoną z przedstawicieli gmin i regionów państw członkowskich. Jej głównym zadaniem było opiniowanie dla potrzeb Komisji Europejskiej propozycji dotyczących polityki regionalnej.

Zgromadzenie Regionów Europy 6 grudnia 1990 r. sformułowało postulaty przygotowane z myślą o konferencji rządowej poświęconej Unii Politycznej. Dotyczyły one: zagwarantowania zasady subsydiarności w Traktacie o WE, umożliwienia przedstawicielom regionów zasiadania w Radzie Ministrów WE podczas omawiania spraw regionów, utworzenia Komitetu Regionów z prawem opiniowania wszystkich kwestii dotyczących regionów oraz prawa bezpośredniego dostępu regionów na równi z państwami do Trybunału Sprawiedliwości WE. Wszystkie te postulaty (z wyjątkiem prawa zasiadania w Trybunale Sprawiedliwości), choć z pewnymi zmianami, zostały uwzględnione w Traktacie o Unii Europejskiej z 1993 r.

Szczególnie ważne okazało się powołanie Komitetu Regionów. Jego celem jest włączenie lokalnych i regionalnych jednostek terytorialnych w proces integracji europejskiej. Komitet składa się z 222 przedstawicieli regionów państw członkowskich Unii Europejskiej. Instytucja ta, mimo ograniczonego wpływu na procesy decyzyjne, daje możliwość udziału regionów w postanowieniach dotyczących szeroko pojętej integracji europejskiej i wspiera stosowanie zasady subsydiarności. Jego działalność jest naturalną konsekwencją wzrastającej roli regionów w krajach członkowskich WE (znalazło to wyraz m.in. w zmianach konstytucyjnych w poszczególnych krajach). Państwa przekazały regionom wiele istotnych uprawnień i trudno będzie budować dalej zjednoczoną Europę bez uwzględnienia ich stanowiska.

Recenzowana praca zawiera raporty poświęcone doświadczeniom lokalnych i regionalnych jednostek terytorialnych Austrii (ss. 27-66), Finlandii (ss. 67-92) i Szwecji (ss. 93-121) w procesie przygotowawczym do członkostwa w Unii Europejskiej oraz w stosunkowo krótkim okresie członkostwa (państwa te weszły do Unii 1 stycznia 1995). Odnosi się też do strategii rozszerzania Unii Europejskiej (ss. 125-132). Jej celem jest przekazywanie tych doświadczeń lokalnym i regionalnym władzom krajów kandydujących do Unii (Czech, Estonii, Cypru, Polski, Słowenii i Węgier). Raporty zostały przygotowane według wymogów opracowanych przez grupę roboczą powołaną